Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Białystok, Czwartek 19 czerwca 1930 r. Cena 20 gr

GŁOS OBYWATELA

GAZETA POLITYCZNA, SPOŁECZNA, NAUKOWA, LITERACKA I SPORTOWA.

Rok II. Redakcja i Administracja: Rynek Kościuszki № 9, telefon № 10-06. № 165. (236)

Niesłychana prowokacja uczuć pamięci o Poległym Żołnierzu

Ciężkie warunki życia powojennego nie zdołały zniwelować i usunąć z myśli ludzkiej pamięci o poległym żołnierzu, zwłaszcza w społeczeństwach, które bezpośrednio przeżyły tragedję wojny światowej. Dowodem tego były i są stale wzrastające pomniki, wystawiane ku uczczeniu niezapomnianej pamięci bohaterów wojny, szarych żołnierzy, którzy życiem swem okupili wolność narodów.

W budowie pomników poza akcją społeczną, przodują samorządy terytorjalne. W niewielkich mieścinach Francji czy Belgji miejscowe samorządy poczytywały i poczytują sobie za obowiązek stawianie pomników ku czci poległych żołnierzy W Polsce, która też przeżywała tragedję wojny światowej, szereg miast albo samodzielnie albo przy udziale komitetów społecznych wybudowało pomniki względnie odpowiednio urządziło tablice „Nieznanego żołnierza".

W Białymstoku powstał komitet budowy pomnika dla poległych Żołnierzy 42 p. p., pułku białostockiego, pułku o chlubnej przeszłości, a w którym obecnie zaprawiają się do obrony kraju nasi synowie. Komitet zebrał zgórą 20.000 zł. i nawiązał pertraktacje z artystą rzeźbiarzem, który podjął się wykonać pomnik według przedstawionego przez siebie modelu. Kosztorys wynosi około 60.000 zł. Dotąd fundusze płynęły i wpływają z dobrowolnego opodatkowania się towarzyszy broni poległych żołnierzy i społeczeństwa miejscowego. Samorząd m. Białegostoku ofiarował 6.000 zł., obiecując wpłacić jeszcze w następnym roku budżetowym jeden tysiąc zł. Ponadto Magistrat wyznaczył na wniosek Komitetu plac po kwietniku, znajdującym się w Parku 3-go Maja u wylotu ul. Św. Jańskiej.

Fundusze, posiadane przez Komitet, przeznaczone zostały na zakup kamienia i opłacenie artysty rzeźbiarza, który zobowiązał się wykonać pracę w ciągu 3-ch miesięcy letnich.

Opierając się na zwyczajach, istniejących w całym świecie, a również w innych miejcowościach Polski, Komitet Budowy pomnika wniósł podanie do Rady Miejskiej o udzielenie pomocy w akcji, prowadzonej przez Komitet, w formie następującej: 1) prosił o ufundowanie przez samorząd fundamentu pod pomnik, przewiezienie kamienia, pobudowanie ogrodzenia, zapewniającego artyście spokój w pracy oraz skonstruowanie zwykłego bloku, służącego do podnoszenia płyt kamiennych. 2) przekazanie Komitetowi terenu, przeznaczonego pod pomnik. 3) delegowanie 2-ch przedstawicieli Rady miejskiej do Komitetu i 4) polecenie Wydziałowi Technicznemu Magistratu wykonania robót technicznych, związanych z budową fundamentu, podstawy i innemi robotami, omówionemi w punkcie pierwszym.

Prezes Rady Miejskiej wręczył to podanie po pewnym okresie czasu Wydziałowi Oświaty i Kultury Magistratu z prośbą o opracowanie wniosku na Magistrat. W dniu 13 czerwca r. b. ławnik dyr. Antonowicz wniósł ten wniosek na posiedzenie Magistratu z propozycją przychylnego załatwienia prośby Komitetu i przeznaczenia kwoty do 3.100 zł. na koszta fundamentu i innych robót, przewidzianych i obliczonych w załączonym do wniosku kosztorysie Wydziału Technicznego. Kwota ta winna być wstawiona do budżetu dodatkowego na rok 1930-31, uchwała zaś zatwierdzona przez Radę Miejską i Urząd Wojewódzki, jako władzę nadzorczą.

Wniosek ten jest zupełnie zrozumiałym i nie uszczupli funduszów naszego samorządu, jeśli weźmiemy pod uwagę wysokość kwoty budżetu naszego miasta, sięgającej ponad 4 miljony zł. Jak wynikało z wywodów wnioskodawcy przychylne stanowisko Magistratu rozwiąże sprawę rozpoczęcia bezzwłocznego robót, gdyż Komitet, jak zaznaczyliśmy wyżej, całe swe fundusze przeznacza na koszta kamienia i wynagrodzenie rzeźbiarza. Magistrat dysponuje organami technicznemi, które z łatwością mogą wykonać roboty, dotyczące fundamentów, podstaw i t.d. Dodatnie stanowisko Magistratu spowoduje ulgę w pracy Komitetu, który czyni i tak nadludzkie wysiłki w kierunku zdobycia funduszów, w opinji społecznej zaś, hołdującej wiecznej pamięci o żołnierzu poległym, zasłuży sobie Magistrat na wielkie i zasłużone uznanie.

Ku wielkiemu zdziwieniu członków Magistratu, reprezentujących społeczeństwo polskie, murem przeciwko wnioskowi stanęli pp. wiceprezydent Ziemilski, oraz ławnicy Edelsztejn, Flomenbaum i Kacnelzon. Ten ostatni zwłaszcza znowu się „dobrze" zasłużył w pamięci opinji społecznej przez godne uwagi wywody. Według słów tego pana sprawa budowy pomnika dla żołnierzy poległych nie jest wogóle sprawą pilną. Można z nią poczekać. Musimy najpierw dostać wyliczenie z funduszów posiadanych przez Komitet, który zresztą sam może rozpocząć prace. I tak będziemy jeszcze niejednokrotnie dawać na *„ten"* pomnik. Ławnik dr. Edelsztejn przy tej okazji wyraził gorzkie ubolewanie, że nie posiadamy dotąd muszli w ogrodzie miejskim, co jest ogromnie rzeczą niewygodną podczas urządzanych tam koncertów. Pozostali panowie z tej grupy zachowali się względnie milcząco. Dyskusja trwała zgórą godzinę i w niektórych miejscach temperatura rozmów była bardzo wysoka. Wynik do przewidzenia.

Głosami 4-ch członków Magistratu Żydów wniosek został odrzucony w części, dotyczącej kredytu na przeprowadzenie robót, związanych z wystawieniem fundamentu, podstawy i ogrodzenia. Łaskawie delegowano p. prezydenta Hermanowskiego do komitetu, upoważniając go tem samem do reprezentowania smutnego i niegodnego pamięci stanowiska Magistratu miasta stutysięcznego do akcji społecznej, dążącej do tak wzniosłego celu, jakim jest budowa pomnika bohaterom wojny.

Postanowiono prócz tego „wyznaczyć" plac pod budowę pomnika oraz polecić Wydziałowi Technicznemu okazywać Komitetowi budowy pomnika wszelką potrzebną pomoc techniczną, *„nie pociągającą za sobą wydatków ze strony miasta"*. Na ten ostatni ustęp, jako curiosum naigrywania się z uczuć, drogich społeczeństwu, musi opinja społeczna zwrócić szczególną uwagę. W myśl tej uchwały Wydział Techniczny nic właściwie zrobić nie może, gdyż każdy krok, związany z akcją czynną pociąga za sobą wydatki, których Magistrat, raczej jego większość, zabrania wyraźnie.

Fakty powyżej opisane są niesłychaną prowokacją uczuć pamięci o bohaterach wojny, o tych, których pułk jest pułkiem białostockim, pułkiem, który otrzymał od poprzedniego samorządu sztandar pułkowy. Uchwała powyższa zapadła w sali Magistratu, gdzie wisi odznaka pułkowa, nadana naszemu miastu, będąca wyrazem uczuć żołnierza polskiego do miasta, którego reprezentanci mieli ocenić wysiłek i ofiary, złożone przez szarego żołnierza na polu chwały.

Uchwała, zapadła głosami sławetnej większości, tak niezgodnie reprezentowanej przez pp. Ziemilskiego, członka zarządu Federacji Byłych Wojskowych, Kacnelzona, Edelszejna i Flomebauma, wzbudziła silne oburzenie wśród opinji społecznej.

Przypuszczamy, że na tego rodzaju wystąpienia pozwolili sobie ci panowie wbrew opinji zdrowo myślącego odłamu społeczeństwa żydowskiego i nie zdając sobie sprawy, jak wielką krzywdę wyrządzają układowi stosunków na terenie samorządu i w życiu codziennem.

Protest Byłych Obrońców Ojczyzny

przeciwko oburzającej decyzji Magistratu

W dniu 18 b. m. w przepełnionej sali Fedaracji Powiatowej Polsk. Związków Obrońców Ojczyzny w Białymstoku, przy Rynku Kościuszki 7. odbyło się przy udziale delegata Zarządu Gł. Federacji P.Z-O.O. pułk. Krzyżanowskiego, zebranie informacyjne dla członków sfederowanych organizacyj b. wojskowych.

Podczas zebrania nadeszła wiadomość, że Magistrat miasta Białegostoku odmówił prośbie Komitetu Budowy Pomnika dla Poległych oficerów i szeregowych 42 p. p., o udzieleniu zapomogi w kwocie 3100 zł. na rozpoczęcie robót przygotowawczych koło pomniko, jak np. ułożenie fundamentu, i t. p.

Podjęcie tych prac uzależnione było od udzielenia tej subwencji, o czem Magistrat bardzo dobrze wiedział.

Oburzeni do żywego byli wojskowi, wynieśli uchwałę protestującą przeciwko decyzji Magistratu; uchwała Magistratu, mówi rezolucja, jest policzkiem dla polskiego społeczeństwa miasta Białegostoku, którego najlepsi synowie oddali swoją krew i życie za wolność i niepodległość Państwa Polskiego, w którym dziś członkowie Magistratu spokojnie spożywają dostatni chleb, nie pamiętając o wysiłku najszlachetniejszym poległych bohaterów

W tym celu zebrani wybrali Komisję w składzie pp.: Feliksa Filipowicza, Ludwika Ślusarczyka i Antoniego Rutkowskiego, która ma zająć się opracowaniem odezwy do społeczeństwa w tej sprawie i zorganizowaniem wiecu protestacyjnego w niedzielę dnia 22 czerwca o godzinie 1 w południe przy Rynku Kościuszki.

Odroczenie sesji nadzwyczajnej Senatu na dni 30.

Wczoraj, dnia 18 b. m. po północy o g. 0.15 szef biura prawnego Prezydjum Rady Ministrów p. Piętak doręczył p. Marszałkowi Senatu, prof. Szymańskiemu, zarządzenie p. Prezydenta Rzplitej z datą Wilno, 17.6. 1930, odraczające sesję nadzwyczajną Senatu na dni 30. Dekret nosi również podpis p. premjera Sławka z datą dnia 18.6.

Przedstawiciel socjalistycznego rządu

sprzeciwia się wprowadzeniu 7-mio godzinnego dnia pracy w kopalniach

Genewa. 18. 6. (PAT). Komisja międzynarodowej konferencji pracy, rozważająca sprawę czasu pracy w kopalniach węgla, odrzuciła na przedpołudniowem posiedzeniu 27 głosami przeciwko 16, przy 3 wstrzymujących się od głosowania wniosek grupy robotniczej, domagającej się wprowadzenia 7-godzinnego dnia pracy w kopalniach.

Między innemi powstrzymał się od głosowania rządowy delegat angielski.

Przedprojekt międzynarodowej konferencji pracy, który miał być omawiany przez komisję, proponuje 7 i pół godzin pracy, podczas gdy grupa pracodawców pragnęłaby wprowadzenia na drodze międzynarodowej 8-godzinnego dnia pracy.

Minister sprawiedliwości w Białymstoku

Wczoraj wieczorem przybył do Białegostoku, w drodze do Wilna, na uroczystości, związane z pobytem Pana Prezydenta Rzplitej na Wileńszczyźnie, p. minister sprawiedliwości Car w towarzystwie prezesa Sądu Apelacyjnego, Łupińskiego i dyrektora departamentu Śmiałkowskiego. P. minister i towarzyszące mu osoby złożyli wizytę p. wojewodzie K. Kirstowi, poczem obejrzeli pałac Branickich i zabytki. Dziś p. minister obejrzy nowobudujący się gmach Sądu Okręgowego przy ul. 3 go Maja, poczem uda się w dalszą drogę do Wilna.

Nadzwyczajne posiedzenie Komitetu budowy pomnika poległym żołnierzom 42 pp.

Wczoraj w gabinecie p. Wojewody odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Komitetu budowy pomnika poległym żołnierzom 42 p. p. Posiedzenie to zwołane zostało na skutek niesłychanej uchwały Magistratu Białostockiego zapadłej w ub. piątek, kiedy panowie ławnicy Flomenbaumu, Kacnelson i Edelsztein i wiceprezes Ziemilski wbrew opinji i stanowczemu sprzeciwowi prez. Hermanowskiego, ławników dyr. Antonowicza i inż. Tryburskiego, nie tylko że odrzucili prośbę do *Rady Miejskiej* o subwencję 3.100 zł. na zapoczątkowanie robót, ale zażądali rozliczenia i rachunków ze zebranych przez Komitet przeszło 20 tysięcy złotych, z czego miasto Białystok dało tylko 6 tysięcy.

Żądanie Magistratu komitet uznał za niedopuszczalne i uchwalił *pominąć Magistrat* i zwrócić się ponownie do Rady Miejskiej ze żądaniem stanów wypowiedzenia się do akcji budowy pomnika.

Posiadamy informacje, że Komitet jest zdecydowany wrazie niezrozumienia i niespełnienia przez przedstawicieli miasta obowiązku w stosunku do tych, których nazywają „Dziećmi białostockiemi" którym miasto sztandar ufundowało, odwołać się do społeczeństwa o pieczę nad pomnikiem i przenieść pomnik w inne miejsce

KUTIEPOW ODEGRAŁ KOMEDJĘ

Sensacyjne informacje z Berlina

Paryż 18.VI. (PAT) Paryskie korespondencyjne biuro prasowe ogłasza otrzymaną od swego berlińskiego korespondenta wiadomość o tem, że generał Kutiepow nie został wcale porwany przez bolszewików, lecz że miał on w dniu 20 stycznia r.b. wyjechać do Berlina gdzie pojednał się z Sowietami.

Po powrocie do domu do Paryża odegrał komedję porwania, w rzeczywistości jednak dobrowolnie miał się udać do Normandji, skąd drogą morską dostał się do Moskwy, gdzie obecnie zamieszkuje pod obcem nazwiskiem.

Korespondent dodaje, że generał Kutiepow zajmuje obecnie poważne stanowisko w armji czerwonej.

Zażegnanie wojny domowej w Austrji

Heimwehra zamierzała wystąpić zbrojnie.

Wiedeń. 18. 6. (PAT). „Arbeiter Zeitung" podaje szczegóły z poufnej narady przywódców Heimwehry, która odbyła się w poniedziałek.

Dziennik stwierdza, że większość przywódców chciała podjąć natychmiast akcję zbrojną z powodu wydalenia Pabsta z granic Austrji.

Jedynie tylko Sztadle przeciwny był tej akcji. Zdołał on przekonać zebranych, że Heimwehra nie może liczyć ani na armję, ani na policję, a co najwyżej tylko na żandarmerję.

Pozatem wrazie próby dokonania zamachu stanu Heimwehra zagrożona byłaby na tyłach przez Schutzbund, którego nie należy lekceważyć. Sztadle zalecił wejście w porozumienie ze stronnictwem mieszczańskiem, by tą drogą uzyskać cofnięcie zarządzenia w sprawie wydalenia Pabsta.

Lekarze rejonowi, a walka z epidemjami.

I

Na zjeździe lekarzy powiatowych wojew. białostockiego w roku ubiegłym ustalono, że należy w każdym powiecie stworzyć rejony lekarskie, przyczem przyjęto za pewnik, że w pierwszej linji lekarze rejonowi mają za zadanie zwalczanie wszelkiego rodzaju chorób epidemicznych. W obecnej chwili możemy przyznać, tereny wszystkich prawie powiatów województwa pokryły się siecią rejonów lekarskich. Do wyjątków tych należą powiaty, które za lekarzy rejonowych uważają lekarzy, powołanych jedynie do leczenia biednej ludności. Jakże w świetle faktów wygląda działalność tych lekarzy rejonowych pełnowartościowych w sferze walki z chorobami zaraźliwemi.? Postaram się tę sprawę wyświetlić, opierając się na praktyce walki z durem plamistym w roku ubiegłym na terenie dwóch powiatów. Cechą wspólną obydwóch epidemji było to,że lekarze rejonowi, jak jeden tak i drugi bardzo późno dowiedzieli się o powstaniu epidemji, a mianowicie — kiedy już szereg osób zachorował i kiedy już były wypadki śmiertelne. To znaczy, że oczy i uszy lekarza powiatowego, któremi winni być lekarze rejonowi, działają niesprawnie i nie posiadają dostatecznego kontaktu z władzami gminnemi, policyjnemi i duchownemi. — Pozatem załatwienie sprawy walki z epidemją było całkowicie odmienne. Jeden powiat, wobec dalekiej odległości od szpitala powiatowego, uruchomił szpital tymczasowy epidemiczny przy rejonie, nie przystosowując go jednak odpowiednio do przyjęcia chorych tyfusowych, to znaczy nie urządzając izby przyjęć z kąpielą i odwszawianiem i nie uruchomiając kamery dezynfekcyjnej, wobec czego w konsekwencji sam szpital mógł być źródłem zarazy. Natomiast lekarz rejonowy drugiego powiatu szpitala rejonowego nie otworzył z braku odpowiedniego lokalu i chorych do szpitala powiatowego zabrał w ilości znikomej (2 z 30), z uwagi na fatalny stan dróg.

Natomiast w innym kierunku załatwił sprawę na miejscu całkowicie poprawnie, a mianowicie dla leczenia chorych i notowania nowych wypadków pozostawiono na miejscu felczera epidemicznego, dobrze wykwalifikowanego; postawiono posterunek policyjny w celu powstrzymania ruchu ludności samej wsi, jak również i pomiędzy ludnością wsi zakażonej a sąsiedniemi. Przy wejściu i na końcu wsi ustawiono duże plakaty ostrzegawcze z trupią głową, takież plakaty mniejsze ustawiono na domach, gdzie były wypadki tyfusu plamistego. Dla przeprowadzenia dokładnej dezynfekcji jak w jednym, tak i w drugim wypadku sprowadzono wojewódzką kolumnę epidemiczno-dezynfekcyjną. W obydwóch wypadkach wybielono także wapnem izby odkażone.

Łatwo wywnioskować, co ci lekarze rejonowi załatwili dobrze, a co niewłaściwie. W każdym bądź razie należy stwierdzić, że na skutek trudności transportowych w pierwszym wypadku musiano powołać do życia wadliwie urządzony szpital prowizoryczny dla zakaźnych chorych, a w drugim wypadku chorych tego rodzaju pozostawiono na miejscu. O tej to właśnie trudności transportowania chorych—chcę dalej mówić. Nie pomoże tu również ze względu na złe drogi nawet karetka sejmikowa sanitarna— tam gdzie funkcjonuje. Należy wciągnąć do akcji zwalczania chorób zakaźnych czynniki kolejowe przez wykorzystywanie wagonów sanitarnych do przewożenia chorych zaraźliwych. Wagon taki na żądanie władz powiatowych mógłby być podawany na najbliższy od ogniska epidemji przystanek kolejowy, skądby dalej chorych można było odwozić do szpitala powiatowego. W dużej ilości wypadków, możnaby było podać taki wagon na przystanek, odległy od ogniska epidemji o 6—7 klm., co znakomicie ułatwiłoby rozwiązanie najtrudniejszego zadania w walce z epidemjami, mianowicie — transportu chorych zakaźnych, a co zatem idzie, radykalnego usuwania samego źródła zarazy. Tyle co do duru plamistego.

Dodaćby chyba należało, że badanie krwi należy przeprowadzać we wszystkich pierwszych wypadkach chorób podejrzanych na dur plamisty, albowiem para tyfus B daje identyczną często wysypkę. To też, należy po każdej epidemji ognisko skruputalnie oczyszczać przez dezynfekcję cjanową i rok—rocznie lekarz rejonowy winien ognisko tego rodzaju zwiedzać celem sprawdzania istnienia wszawicy u całej ludności, a szczególnie u dzieci. Starostwa natomiast powinny dołożyć wszelkich starań, ażeby na terenie ognisk duru plamistego w pierwszej linji powstawały kąpieliska.

II.

Chorobą zakaźną, która winna wzbudzić wielkie zaniepokojenie, *jest bezsprzecznie dur brzuszny.* Choroba trudna do zwalczania szczególnie z powodu nosicielstwa.

Usunąć dur brzuszny, znaczy dać ludności dobrą wodę do picia, ten pierwszy i najpotrzebniejszy artykuł. Zadanie — bardzo ciężkie, z tego chociażby powodu, że większość studni istniejących, dostosowanych do łatwiejszych możliwości dostania wody, jest wykopana na torfowiskach, mokradłach i wogóle miejscach nisko położonych, co znakomicie ułatwia przedostanie się do studzien wody zanieczyszczonej. Praktyka inspekcyjna przekonywa, że badanie studni przeprowadza się zbyt powierzchownie, że w każdym powiecie przechlorowano znikomą ilość studzien, chociaż powszechnie wiadomo, że moc jest studzien, wymagających chlorowania i zmiany ocembrowania.

Nie należy również zaniedbywać dokonywania szczepień ochronnych przeciwko ospie we właściwym czasie, pozostawianie dużej ilości nieszczepionych może zagrażać wybuchem epidemji ospy.

W związku z powyższem nasuwają się następujące wnioski:

1) Lekarz rejonowy winien bardziej zżyć się z rejonem przez pracę społeczną. Bardziej poznać teren i stale trzymać rękę na pulsie zdrowotności rejonu.

2) Ogniska po tyfusie plamistym winny być rejestrowane. Po zachorzeniach ogniska winny być dezynfekowane cjankiem i rok — rocznie badane na zawszenie ludności. W ogniskach tych winny powstawać bezzwłocznie kąpieliska. Domy w takich wsiach muszą być co roku bielone wapnem.

3) Studnie winny być rok rocznie badane. Podejrzane i zanieczyszczone winny być chlorowane i oczyszczane. Nieodpowiednie należy zasypywać.

4) Dla uniknięcia kosztów przy kopaniu nieodpowiednich studzien, które następnie podlegają często zamknięciu, należy dążyć do tego, ażeby nowe studnie były kopane z aprobaty lekarza rejonowego.

5) Do walki z epidemjami w zakresie przewożenia chorych należy wciągnąć czynniki kolejowe.

6) Lekarze powiatowi winni częściej odbywać zjazdy z lekarzami rejonowymi i wspólnie z nimi uczęszczać na zebrania i odprawy wójtów i sołtysów.

7) Należy baczniejszą niż dotychczas zwrócić uwagę na akcję dorocznych szczepień ochronnych przeciwko ospie.

Dr. Z. SIEMASZKO.

Boże Ciało

Dziś świat katolicki oddaje publiczny hołd Synowi Bożemu w Tajemnicy Eucharystji. Kościół całą okazałością swoich ceremonji, bogactwem szat liturgicznych, ołtarzy, potęgą śpiewu, wychodzi z ludem ze świątyni na ulice miasta, aby wskazać, że dziś Bogu utajonemu w Najświętszym Sakramencie, należy się cześć od wszystkich. Polska, jako kraj katolicki od szeregu wieków to święto religijne uważa również za święto narodowe. W stolicy Polski w procesji Bożego Ciała biorą udział najwyżsi dygnitarze Rządu z Prezydentem Państwa na czele. Nasz Białystok Wojewódzki tradycyjnie zaświadcza wiarę swoich przodków, gdy wielotysięczna rzesza, otaczając celebransa, z głębi duszy zaśpiewa:

Twoja cześć chwała
Nasz wieczny Panie,
Na wieczne czasy
Niech nie ustaje...

PORZĄDEK NABOŻEŃSTWA

O godz. 10 min. 15 przy ołtarzu polowym następuje zbiórka oddziałów wojskowych, młodzieży szkół powszechnych i przysposobienia wojskowego; o g. 0 min. 30 msza święta z nauką. Główne nabożeństwo—suma, odbędzie się w Farnym Kościele o godz. 10 min. 30. Po mszy św., koło godz. 11 i pół wyruszy procesja z Najświętszym Sakramentem do 4 ch ołtarzy, ustawionych przy Komendzie Powiatowej P.P., przy Magistracie, przy Województwie i przy Kościele Farnym.

PORZĄDEK PROCESJI.

Za krzyżem procesjonalnym postępuje orkiestra 10 p. ułanów, następnie ochronki, dzieci ze szkół powszechnych, szkoła handlowa, przemysłowa męska z orkiestrą, przemysłowa żeńska, seminarjum nauczycielskie, gimnazjum męskie i żeńskie, cechy ze sztandarami, stowarzyszenia i organizacje społeczne, sodalicja Pań Nauczycielek N.O.K., towarzystwo „Przystań", feretrony, ołtarzyki, chorągwie, biała procesja, bractwa ze świecami, duchowieństwo i celebrans pod baldachinem, za którym idzie osobno p. Wojewoda, następnie czwórkami w szeregach przedstawiciele władz i urzędów, następnie orkiestra 42 p. p., która na przemian z ludem będzie odegrywała pieśni religijne. Wojsko stanowi straż honorową przy baldachinie i ołtarzach, przy których będą odśpiewane cztery ewangelje. Na początku procesji celebransa prowadzi p. Wojewoda z przedstawicielem wojskowości, a w następnych parach przedstawiciele miejscowych władz i urzędów, oraz obywatele i przedstawiciele organizacji zmieniają się kolejnie.

Komitet obchodu zwraca się z prośbą do mieszkańców tych ulic, którędy będzie przechodziła procesja, ażeby domy, balkony i okna dekorowali kwiatami, dywanami i religijnemi obrazami. W zeszłym roku dało się zauważyć, że w wielu chrześcjańskich sklepach zapomniano o tym obowiązku. Również Komitet prosi, ażeby uczestnicy procesji szli wszyscy za celebransem zaraz za orkiestrą, biorąc udział w śpiewie. unikając rozmów, uwag, czem nieraz dają zgorszenie, nie pamiętając o ważności momentu.

Wyniki wyborów do Rady Miejskiej w Ostrołęce

Zwycięstwo myśli współpracy z Rządem

Dnia 15 b.m. odbyły się wybory do Rady Miejskiej miasta Ostrołęki. Wyniki wyborów są następujące.

Lista Nr. 1 rolnicy przedmieść — 828 głosów, 4 mandaty,

Lista Nr. 2 robotnicy chrześcijanie 934 głosy, 5 mandatów,

Lista Nr. 3 właściciele nieruchomości chrześcijanie, 1058 głosów—6 mandatów.

Lista Nr. 4 Bund, 506 głosów—3 mandaty,

Lista Nr. 5 poalejsjoniści, 268 głosów,-1 mandat,

Lista Nr. 6 Związek Rzemieślników Żydów 489 głosów, — 2 mandaty,

Lista Nr. 7 Związek Kupców Żydów 487 głosów,—2 mandaty,

Lista Nr. 8 polska inteligencja pracująca 331 głosów,—1 mandat.

Skład polityczny nowej rady będzie się przedstawiał następująco: BBWR 2 mandaty, sympatycy BBWR—6 mandatów; PPS. CKW.—5 mandatów; Stronnictwo Chłopskie—2 mandaty; Stronnictwo Narodowe—3 mandaty, Bund—3 mandaty, Sjoniści—2 mandaty i 1 ortodoks; narodowościowe—16 polaków i 8 żydów.

W skład poprzedniej rady BBWR —2 mandaty, monarchiści—3 mandaty, PPS.CKW.—1 mandat; Stronnictwo-Chłopskie — 8 mandatów; ortodoksi—2 mandaty, Poalej-sjon prawica—4 mandaty, Bund—2 mandaty, Poalej-sjon lewica 2 mandaty.

Wybory odbyły się w zupełnym spokoju.

Gwałty Litwinów.

Wilno. 18. (PAT). Przed dwoma dniami w rejonie odcinka granicznego Oskieniki straż litewska zatrzymała 22-letnią Rozalję Witkowską z Wilna. Zatrzymaną straż osadziła w strażnicy, poczem po obrabowaniu jej odstawiła ją wczoraj na teren polski.

Pachnące róże

Noc była jasna, księżycowa. Woń kwiatów upajała gości. W parku, wzdłuż alei, wielobarwne lampki elektryczne rzucały światełka między konary drzew. Na kamiennych ławkach rozsiedli się wyfraczeni panowie, paląc papierosy i chłodząc się w cieniu drzew, oblanych strugą księżycowego światła. Lokaj roznosił na tacy poncz.

W pałacu przygrywała zebranym gościom muzyka. Sylwety tańczących przesuwały się ustawicznie, gubiąc się w mrowiu głów ludzkich. Panie omdlewały ze zmęczenia, ale wir taneczny porywał je w ramiona wykwintnych tancerzy. Zdawało się, że życie przeobraziło wszystko i wszystkich w jakąś fantastyczną bajkę. Kwiaty i muzyka zamieniły w sen ludzkie życie.

Na skrzyżowaniu dwóch alei usiedli na ławce jacyś nieznajomi, przyglądając się hucznej zabawie. Jeden z nich miał twarz z silnym zarostem, nieco przygarbiony, drugi, młodszy, wyglądał mizernie, jakby schorowany, albo przeżywający tragedję. Obaj byli nerwowi i mocno podnieceni.

— Matka twoja roztrwoniła lekkomyślnie cały nasz rodzinny dobytek i patrz, co teraz panuje w tym pałacu: rozpusta, hulanki. Patrz na te zwiędłe twarze, na tych młodzieńców, wlokących się za półnagiemi kobietami. Patrz, Alfredzie, to miało do ciebie należeć, miałeś tu panować, jak udzielny książę. Co zostało po tem wszystkiem... co? Jesteś niemym teraz świadkiem tego, co się tu dzieje. Jesteś tym wydziedziczonym.

Pan z mocnym zarostem pochylił się, wsparłszy brodę na główce laski. Zdawał się pilnie wsłuchiwać w rytm serca siedzącego obok młodzieńca.

— Pamiętam twego ojca — ciągnął po chwili dalej — leżącego w tym parku na marmurowych schodach, wiodących do pałacu, z przestrzeloną głową od kuli rewolwerowej. Było to wczesnym rankiem. Goście się bawili, a twoja matka w gronie złotej młodzieży hojnie rozdawała uśmiechy i grzeczne słówka. Dawała się unosić nastrojom i miłostkom, grała rolę znudzonej księżnej, której los kazał się bawić, by zapomnieć o mężu. Nagle padł strzał i trup, z broczącą we krwi głową, runął tuż koło stolika wyrafinowanej rozpustnicy. Nie, nie, nie chcę pamięci jej zabijać, Alfedzie, boś ty jej nieszczęśliwy syn. To była piękna lwica, co nie miała sumienia. A — jeżeli miała serce, to chyba już zatrute jadem samolubstwa. Łoże twego ojca dawno było splamione zmysłami obcych mężczyzn. A gdy wstawała rano, nie było w sypialni nikogo, słyszysz, nikogo — prócz przerażającej pustki kobiety, co nasyciła się ciepłem obcego mężczyzny, okradającego piękność bezwstydnie z pocałunków. Trupa wyniesiono z parku i potajemnie ponieśli na pola. Tam gdzieś on leży: bez krzyża, bez mogiły, Alfredzie.

Młodzieniec zakrył twarz rękami i słuchał dalej.

— Pewnego wieczoru wróciła twoja matka późną nocą do domu. Na ulicy słyszało się jeszcze głosy obcych mężczyzn, odwożących ją autem po balu. Ojciec twój przeraźliwie blademi wargami szeptał nieme, tragiczne: dobrywieczór pani. A głos mu, ledwo dosłyszalny, drżał w gardle. Tęsknota jednak przemogła wstyd i dumę, rzucił się wtedy do jej kolan — i płakał jak dziecko. Ty wiesz, co znaczy płacz mężczyzny, któremu żonę obcy, bandyci salonowi, obdzierają z czci i honoru, gdy czuje wciąż woń obcego jeszcze ciała na ramionach obnażonej, wyuzdanej, roześmianej żony. Czy rozumiesz upokorzenie jego... wtedy, gdy ta... ta... ladacznica czubkiem pantofelka łechtała jego skroń, gdy ten nieszczęśliwy wił się u jej kolan, kochając każdą chwilę przy niej, choćby ta chwila była przerażającą męczarnią. To twoja matka idąc z bukietem pachnących róż z balu, w podnieconym przez nastrój humorze. Jej dźwięczny głos jeszcze dziś brzmi mi w uszach, szloch mego brata jeszcze dziś pamiętam i — nie zapomnę, póki życia...

— Stryju, jakie to straszne, jakie to straszne — jęknął Alfred, a pot wystąpił mu na skroni kroplami.

— I wtenczas zrodziła się myśl o samobójstwie. Wybiegł do mnie i chwytając się, cały drżący, mych ramion — wpatrzył się trupiemi oczami w półuchylone drzwi swej sypialni. Tam moje jedyne dziecko — powiedział spokojnie — i tam mój wstyd palący. Już dosyć tego. Nie mogę dłużej, nie mogę żyć w hańbie i upokorzeniu. A przecież jakże ją bezgranicznie kocham. Pluj w twarz moją, bom bezradny, pluj... ulżysz mi teraz. I byłem gotów rzucić się na twego ojca i zmiażdżyć mu czaszkę, by skończyć z tym żebrakiem, co płakał i jęczał bezradnie. Poczułem wstręt do niego i zacząłem, jak szaleniec, trząść nim z całej siły. Myślałem, że go opamiętam, że się poczuje silnym. On, który był tak dzielny, tak sobą, wobec niej był skopanym psem.

Alfred nachmurzył czoło, nie mogąc słuchać dalej tej rozmowy.

— Dosyć, stryju, dosyć już, nie mogę dłużej się męczyć.

I bezradnym gestem potrząsał gałęzią drzewa, patrząc przed siebie. Wiło się przed nim życie krwawą serpentyną. Wszędzie widział ślady krwi ojca, leżącego z przestrzeloną skronią. Trup ten tak mały i nikczemny stał się przedmiotem piekielnej zemsty, jaką teraz matce poprzysiągł. Co teraz? — myślał Alfred, zbierając ostatnim wysiłkiem myśli.

Wdarł się do pałacu, jak nieproszony gość, gość, który ma prawo zawyć z bólu i skonać. Czuł, że natura ojca w nim się odezwała, że chce ustąpić raz jeszcze i ją bezkarnie zostawić przy życiu. Widział siebie, trupobladą marą, włóczącą się przy świetle księżyca, śród pachnących róż i tej męczącej może muzyki. Wstał... sięgnął do bocznej kieszeni ręką i, chwiejąc się na nogach, zerwał kilka białych róż. Ukrył między niemi jakiś metalowy przedmiot i podszedł do pałacu. Stanął w świetle oblewającego go światła elektrycznego. Zniknął śród gości.

Pan z silnym zarostem patrzył, niemy, przed siebie, przeczuwając nieszczęście. Czekał. Strzał padł po chwili.

Potem — przeraźliwy głos kobiecy. Potem—cisza.

A białe róże padły wraz z strzałem na biust, broczącej we krwi kobiety i ostatnim pocałunkiem dotknęły czoła trupa. Było w tem dużo grozy i przepychu. Królewskim gestem śmierć wykonała swój odwieczny wyrok. Goście się rozbiegli, tylko lokaje podnieśli z posadzki trupa i ponieśli szybko do sypialni. Zostawili tam samą jedną. Pierwsze smugi rannego świtu towarzyszyły smutnemu ceremonjałowi. Na kamiennej ławce nie było już pana z silnym zarostem; morderca w zamieszaniu zdołał zniknąć bez śladu.

W opustoszałym pałacu zapanowała śmiertelna cisza, co mrozi wszelki objaw życie To niesamowity uśmiech ludzkiego przeznaczenia zadrwił z zabawy tak hucznej, to cień się przesunął mężczyzny, co i tym razem łkał przy trupie swego tyrana. I jęk się rozszedł, jakby duchy zaroiły się w pałacu i rządziły. Rozszalała się bestja ludzka i drwiąc ze szczęścia żyjących odwaliła głaz, by ziónąć pustką, co patrzy oczodołami. Rozerwały się ogniwa tajemniczego łańcucha, co łączył matkę z synem, nad jednem z tych ogniw pochylił się zgięty, złamany ciosem duch i gryzł trupiemi zębami żelazo i żuł i ślinił, nie mogąc przywrócić mocy rozerwanym okowom. To jakaś dusza niewolna weszła do parku, by pokutne psalmy odprawić nad łożem ukochanej. Tylko cichy chód zwiastował nieśmiałego ducha, co dreptał wokół trupa, nie mogąc się oderwać po śmierci Jakże oni teraz byl wstrętny i podły, żywotny.

C. A. B.

Kronika miejska

Pierwszy Miejski Ośrodek Zdrowia

W dniu wczorajszym odbyło się uroczyste poświęcenie Pierwszego Miejskiego Ośrodka Zdrowia. Uroczystość zaszczycił swą obecnością p. Wojewoda, inspektor Charlemagne, starosta grodzki, wojewódzki inspektor lekarski, komisarz Kasy Chorych, dyr. BGK., prezes i wice-prezes Rady Miejskiej, prezydent i wiceprezydent miasta, grono radnych, świat lekarski, oraz szereg przedstawicieli społeczeństwa i władz. Aktu poświęcenia dokonał ks. dziekan Chodyko, wygłaszając okolicznościowe przemówienie.

Następnie przemówił p. prezydent Hermanowski, dziękując Panu Wojewodzie i zebranym gościom za łaskawe przybycie, zobrazował wysiłki samorządu około zorganizowania zakładów i służby zdrowia na terenie miasta, oraz zapoznał zebranych z przeznaczeniem budynku.

Po przemówieniu i na prośbę Pana Prezydenta Pan Wojewoda wpisał się do pamiątkowej listy obecnych, a następnie oprowadzany przez p. d-ra Lewitta zwiedził szczegółowo cały Ośrodek, interesując się żywo urządzeniem i przeznaczeniem poszczególnych sal i gabinetów leczniczych.

Pomimo niezmiernie ciężkich warunków finansowych samorząd miejski dowiódł, że interesuje się ludnością miejską i chce roztoczyć nad nią należytą opiekę, dając tej ludności komplet instytucji z zakresu higjeny społecznej.

W pięknym budynku o kubaturze 3320 m.³, wzniesionym kosztem 171 tysięcy złotych, z zastosowaniem ostatnich wymagań nowoczesnej techniki, mieszczą się: stacja opieki nad matką i dzieckiem (kropla mleka), przychodnie —chirurgiczna, wewnętrzna, laryngologiczna (choroby uszu, nosa i gardła), oczna, przeciwjaglicza przeciwgruźlicza, gabinet dentystyczny, apteka miejska, obsługująca szpitale i najbiedniejszą ludność, laboratorjum bakterjologiczne i do badania środków spożywczych. Lokale, choć niezbyt przestronne, widne i schludne, lśnią czystością białopomalowanych na olejno ścian. Centralne ogrzewanie, kanalizacja, wentylacja elektryczna, wszystko urządzone kosztem 50 tysięcy złotych. Dalsze nowoczesne urządzenia i inwestycje poczynione zostaną w najbliższym czasie w miarę możności finansowych Magistratu.

Przychodnie czynne są przez 5 dni w tygodniu za wyjątkiem „Kropli mleka", która jest czynną przez cały tydzień bez wyjątku. Szósty dzień pracy w ambulatorjach będzie poświęcony na odczyty z dziedziny higjeny, oraz badania lekarskie pracowników spożywczych i lekarskich. Apteka będzie czynną za miesiąc.

Jak się dowiadujemy, samorząd dążyć będzie do skoncentrowania wszystkich zakładów opieki społecznej w Zwierzyńcu, który jest jakby stworzony na to przez naturę.

Z MIEJSKIEJ RADY SZKOLNEJ

W poniedziałak, 23 czerwca odbędzie się w sali obrad Magistratu posiedzenie Miejskiej Rady Szkolnej. Porządek obrad przewiduje między innemi następujące sprawy: utworzenie przy Radzie Szkolnej specjalnego funduszu (5 stypendjów) dla najzdolniejszych uczniów szkół powszechnych; budynków szkolnych przy ul. Antoniukowskiej i Białostoczańskiej; realizacji powszechnego nauczania w Białymstoku; organizacji szkoły na wolnem powietrzu.

BACZNOŚĆ PŁATNICY podatku od nieruchomości i lokali!

Termin płatności podatku państwowego od nieruchomości za I-szy kwartał r. b. i od lokali za II-gi kwartał bez odsetek za zwłokę i kosztów egzekucyjnych, upłynął z dniem 14 czerwca. Od 15 czerwca Magistrat pobiera 1 i pół proc. miesięcznie, zaś w dniach najbliższych cała zaległość zostanie przekazana sekwestratorom do przymusowej egzekucji i będzie doliczane 5 proc. kosztów egzekucyjnych.

Z ŻYCIA MIEJSKIEJ STRAŻY OGNIOWEJ.

Na barkach naszych bohaterów ognia spoczywa mienie około stu tysięcy mieszkańców naszego miasta, nic też dziwnego, że każdy szczegół z życia członków naszej dzielnej straży miejskiej, jest interesujący dla ogółu obywateli. Nie wszystkim jest wiadome, że członkowie straży korzystają z urlopu dwutygodniowego, raz do roku, i nie rzadko urlopy przypadają w miesiącach zimowych z powodu małej liczby personelu, gdyż zaledwie 36 funkcjonarjuszy z komendantem na czele liczy straż ogniowa miejska. Stale na straży jest 17 funkcjonarjuszy, gotowych w każdej chwili do wyjazdu na miejsce pożaru. Komendant, p. Świderski, korzysta natomiast z urlopu miesięcznego i zastępuje go w tym czasie sierżant straży. Ci z niższych funkcjonarjuszy, którzy mają za sobą 10 lat służby, korzystają z urlopu trzechtygodniowego.

A więc widzimy, że służba na posterunku strażackim nie jest lekką i zasługuje na uznanie społeczeństwa.

Nadmienić wypada, iż Białostocka Ochotnicza Straż Ogniowa ma w swej organizacji trzystu ochotników, lecz na dyżurze, tak w garażu, jak i na wieży ratuszowej przebywa stale po dwuch dyżurnych. A więc w pierwszej linji możemy spodziewać się pomocy straży ogniowej miejskiej, jako obowiązkowej, i do niej należy się zwracać zaraz, gdy wyniknie pożar.

PRZYJĘCIE U P. WOJEWODY

Pan Wojewoda przyjął w dniu wczorajszym ks. A. Chodykę, dziekana białostockiego, p. Wiktora Ludwikowskiego, insp. Gł. Kom. P. P., p. pułk. Zdzisława Kwiatkowskiego, D cę 3 pułku szwoleżerów w Suwałkach.

Z „PRZYSTANI"

Dziś w gabinecie p. Wojewody odbędzie się posiedzenie prezydjum Zarządu Głównego T-wa „Przystań". Na posiedzeniu wygłoszone zostanie sprawozdanie z dokonanych prac za ostatni okres, oraz omówiony program prac na okres najbliższy.

LOTNE KOMISJE SANITARNE

Dowiadujemy się z Urzędu Wojewódzkiego, że przez kilkanaście najbliższych dni odbywać się będą w m. Białymstoku lotne komisje sanitarno-porządkowe, mające na celu sprawdzenie porządku po domach, podwórzach i na ulicach. Na winnych niechlujstwa sporządzone zostaną protokóły i przesłane odnośnym władzom do ukarania.

WYNIK KWESTY ULICZNEJ w „Tygodniu Emigranta"

W związku z „Tygodniem Emigranta" uliczna kwesta w ubiegłą niedzielę na Dom Wychodźctwa Polskiego dała w Białymstoku 355 złotych.

SMUTNE HOROSKOPY FINANSOWE MAGISTRATU

Sytuacja finansowa miasta przedstawia się nadal b. ciężko ze względu na kompletny brak długoterminowych kredytów. Ostatnie zabiegi prezydenta Hermanowskiego w czasie jego pobytu w Banku Gosp. Kraj. w Warszawie nie doprowadziły do żadnych konkretnych wyników. Wobec tego siłą faktów, Magistrat zmuszony jest do wykorzystywania wszelkich możliwych kredytów krótkoterminowych.

Obecnie czynione są starania o półroczną wekslową pożyczkę 100 tysięczną w PKO na czasowe choć zasilenie funduszów kasowych. Wszystko, co było do zastawienia z papierów wartościowych—zastawione. Miasto ma jednak tę ego istyczną pociechę w swych perypetjach finansowych, że cały szereg innych miast znajduje się w jeszcze gorszej sytuacji. Przyczyną tego stanu były zbyt wielkie nadzieje na amerykańską pożyczkę inwestycyjną w 1927 r. dla samorządów. Powzięto rozmach inwestycyjny, tymczasem pożyczka spaliła na panewce i miasto znalazło się w sytuacji wprost bez wyjścia. Np. na wykończenie szpitala potrzeba jeszcze 400 tysięcy a pieniędzy niema skąd wziąść. Z wydatków na budowę szkół, które kosztowały 1.800 000 złotych, miało miasto otrzymać 50 proc. zwrotu, dotychczas nie otrzymało ani grosza.

Tak niewesoło przedstawia się sytuacja finansowa miasta.

ZABAWA NA FUNDUSZ budowy Kościoła Św. Rocha

W dniu dzisiejszym, w godzinach poobiednich urządzona zostanie, staraniem komitetu budowy Kościoła Św. Rocha, wielka zabawa ogrodowa, z masą atrakcji.

W czasie zabawy przygrywać będą dwie orkiestry i koncertować będzie zespół chóru kościelnego.

Sądzimy, że wspaniały cel pomnika — świątyni, ściągnie rzesze żądnych rozrywki na świeżem powietrzu, czem przyczynić będą się mogli do zasilenia funduszu na cel wyżej wspomniany.

Izba Rzemieślnicza w Białymstoku

OBWIESZCZENIE Nr. 10.

W sprawie egzaminów na czeladników przy Państwowej Szkole Rzemieślniczo Przemysłowej w Białymstoku.

W okresie od 23 do 28 czerwca 1930 r. przed egzaminacyjną komisją czeladniczą przy Państwowej Szkole Rzemieślniczo-Przemysłowej w Białymstoku (Antoniuk-Fabryczny 1.), zgodnie z art. 142 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 7.VI.1927 r. o prawie przemysłowem (Dz. U. R. P. 53 poz. 468) odbędą się egzaminy na czeladników ślusarskich, kowalskich, tokarskich i stolarskich. Do egzaminów na czeladników wskazanych rzemiosł będą dopuszczeni absolwenci, którzy w latach 1927-28, 1928-29 i 1929-30 ukończyli: Państwową Szkołę Rzrem. Przem. w Białymstoku, Żydowską Szkołę Rzemieślniczą Mojżesza Perelsztejna w Białymstoku i Szkołę Rzemieślniczą Towarzystwa Popierania Pracy Zawodowej i Rolnej wśród Żydów w Brześciu n Bugiem. Przystępujący do egzaminu na czeladnika winien złożyć do dnia 22 czerwca wyłącznie na ręce Dyrektora Szkoły podanie własnoręcznie napisane, skierowane do egzaminacyjnej komisji czeladniczej przy Państwowej Szkole Rzemieślniczo-Przemysłowej w Białymstoku, ze wskazaniem, w jakiem rzemiośle kandydat pragnie zostać czeladnikiem.

Do podania należy dołączyć: 1) krótki życiorys własnoręcznie napisany 2) świadectwo ukończenia Szkoły Rzemieśl.-Przemysł., 3) opłatę egzaminacyjną w wysokości 11 zł. 4) 2 niepodklejone fotografje na jasnem tle.

Egzamina rozpoczną się 23 czerwca o godzinie 8 ej rano w gmachu Państwowej Szkoły Rzem. Przem. w Białymstoku (Antoniuk- Fabryczny 1.).

Egzaminowani winni przynieść kilka arkuszy białego kratkowanego papieru, ołówek zaostrzony i przyrządy do mierzenia dla ślusarzy, tokarzy i stolarzy.

Podając powyższe do wiadomości zainteresowanej młodzieży rzemieślniczej, Izba zwraca szczególną uwagę absolwentów z lat 1927-28 i 1928-29 na konieczność składania przez nich powyższego egzaminu, przypominając im, iż jest to dla nich ostateczna możność złożenia egzaminu czeladniczego.

Izba Rzemieślnicza w Białymstoku.

Sekretarz: **C. Miller**

L. d. 1626 18.VI-30. Prezydent: **Fr. Grosser**

SPRAWA ZWIĄZEK PRACOWNIKÓW MIEJSKICH — MECENAS DOROŻYŃSKI

W dniu wczorajszym w Sądzie Okręgowym miał odbyć się proces apelacyjny między Zw. Prac. Miejsk. i prezesem Komisji Rewizyjnej Rady Miejskiej, p. Dorożyńskim. Na wniosek stron jednak sprawę odroczono celem ponownego zbadania świadków.

POMOC DLA NIEZAMOŻNYCH UCZNIÓW Sem. Nauczycielskiego

W niedzielę 22 września odbędzie się uliczna kwesta na rzecz niezamożnych uczenic Sem. Nauczycielskiego w Białymstoku dla wysłania tych uczenic na kolonje letnie, organizowane przez T-wo „Przystań". Kwestę urządza T-wo Przyjaciół Młodzieży Sem Naucz.

Z KASY CHORYCH.

Dnia 20 czerwca r. b. urzędować będzie w Kasie Chorych komisja lekarska dla przeprowadzenia segregacji dzieci ubezpieczonych, które zostaną odesłane na kolonje letnie.

PLAGA KRADZIEŻY MIESZKANIOWYCH

Pani R. Rozensztajn (ul. Nowy Świat 4) skradziono z mieszkania palto karakułowe wartości 3 tysiące złotych. Złodziej, jak wskazują ślady, dostał się do mieszkania przez balkon.

— P, K. Ninedyk (ul. Zamenhofa 9) po oderwaniu zamka od od drzwi skradziono z mieszkania garderobę wartości 430 złotych.

WYDZIAŁ POWIATOWY W OSTROŁĘCE
ROZPISUJE
Przetarg Publiczny
na budowę szkoły powszechnej 7 klasowej w Myszyńcu, w roku bieżącym, tylko w stanie surowym.

Warunki, ślepe kosztorysy i rysunki otrzymać można w Wydziale Powiatowym, po nadesłaniu 4 zł.

Termin nadsyłania ofert upływa w dniu 5-go lipca 1930 r. o godzinie 12 w południe.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego
Starosta Ostrołęcki
484 MILEWICZ.

483 E' 1516 | 29.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Powiatowego w Białymstoku rew. II-go obwieszcza, że na żądanie Kasy Spółdzielczej w Białymstoku w dn. 2 września 1930 r. od godziny 10 rano w sali posiedzeń Sądu Okręgowego w Białymstoku przy ul. Warszawskiej 63, odbędzie się publiczna sprzedaż przez licytację hipotecznej nieruchomości miejskiej, należącej do Jana Jabłońskiego, położonej w Białymstoku przy ul. Nowogródzkiej Nr. 9, składającej się: z placu o przestrzeni: długości 11 sążni 2 arsz. i szerokości 8 sążni 2½ arszyna na którym znajduje się dom drewniany kryty dachówką, chlewki i drzewka owocowe.

Powyższe nieruchomośc ma urządzoną księgę hipoteczną „N. Białystok oznaczoną Nr. 684 znajdującą się w Wydziale hipotecznym przy Sądzie Okręgowym w Białymstoku, jest obciążona długami hipotecznemi do wysokości 190 dol. i 400 zł.

Powyższy majątek w zastawie i współnym z kim bądź innym posiadaniu nie jest, ulega sprzedaży w całości.

Licytacja rozpocznie się od sumy szacunkowej 6000 złotych.

Zamierzający wziąść udział w licytacji obowiązani są złożyć wadjum w kwocie 600 zł.

Protokół zajęcia i oszacowania podlegający sprzedaży nieruchomości można przeglądać w kancelarji Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego w Białymstoku.

Białystok dnia 11 czerwca 1930 r.

483 Komornik PODBIELSKI.

479 Nr E. 350 | 30 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Powiatowego w Białymstoku, rew. II (Sobieskiego 7) ogłasza, że w dniu 3 lipca 1930 r. od godziny 10 rano w Białymstkou przy ul. Warszawskiej pod Nr. 59 w piekarni firmy „Antoni Łukaszewicz i S-ka" odbędzie się sprzedaż przez licytację 90-ciu worków mąki przennej i żytniej, ocenionych na 1000 zł.

Spis rzeczy i ich szacunek można obejrzeć w dzień licytacji.

Białystok, dnia 17 czerwca 1930 r.

Komornik PODBIELSKI.

Dnia 22.VI. 1930 r., o godzinie 1 popołudniu, odbędzie się **sprzedaż RADJOODBIORNIKA — 4 lampowego,** w drodze **licytacji,** w lokalu **Urzędu Gminy Zabłudów.** Licytacja rozpocznie się od **ceny 300 zł.** 485

„MODERN" DZIŚ wielka uroczysta **PREMJERA** Początek: 6³⁰, 8³⁰ i 10³⁰ Ceny od zł. 1²⁵
NIEMY FILM PRZY ŻYWEJ ILUSTRACJI MUZYCZNEJ

Potężny film morski
NOCNA WARTA
porywający dramat na tle przeżyć młodej naiwnej kobiety w rękach szantażysty
W rolach głównych
BILLIE DOVE
MIKOŁAJ SUSANIN
Uwaga!! Nie zważając na wielkie upały, sprowadziliśmy jednak największy niemy superszlagier obecnego sezonu.

Na scenie
POŻEGNALNE
Występy Artystów
Rewja w 7 obrazach
BIORĄ UDZIAŁ:
Larissa AleXia
Duo Janaszek
Stefan Żwirski

OBWIESZCZENIE.

Sąd Okręgowy w Białymstoku, jako Rejestrowy obwieszcza, iż do rejestru handlowego działu A wciągnięte zostały następujące firmy:

W dniu 28 maja 1930 r.

Pod Nr. 6784. „Skład kosmetyczny i galanterja apteczna—Masza Epsztejn". Przedmiot: sprzedaż galanterji aptecznej i kosmetyki krajowej. Siedziba: Białystok, ul. Jurowiecka Nr. 22. Właścicielka Masza Epsztejn, zamieszkała w Białymstoku, przy ulicy Ciepłej pod Nr. 1.

Pod Nr. 6785. „Mleczarnia — Benjamin Łosz". Siedziba: Białystok, Rynek Kościuszki № 80 pod Ratuszem, filja przy ul. Grochowej pod Nr. 1. Właściciel Benjamin Łosz, zamieszkały w Białymstoku, przy ul. Suraskiej № 6.

Pod Nr. 6786. „Sklep mięsa — Lejb Najman". Siedziba: Białystok, ulica Grunwaldzka № 2. Właściciel Lejb Najman, zamieszkały tamże.

Pod Nr. 6787. „Drobna sprzedaż drzewa i desek — Boruch Garber". Siedziba: Białystok, ulica Suraska Nr. 39. Właściciel Boruch Garber, zamieszkały w Białymstoku, przy ulicy Sienkiewicza pod Nr. 82.

Pod Nr. 6788. „Autobus—Benjamin Nowowolski". Siedziba: m. Gródek, pow. Białostockiego, ul. Michałowska Nr. 3. Właściciel Benjamin Nowowolski, zamieszkały tamże.

Pod Nr. 6789. „Sklep spożywczy—Aron Efron". Siedziba: stacja Żednia, gminy Zabłudów pow. Białostockiego. Właściciel Aron Efron, zamieszkały tamże.

Pod Nr. 6790. „Autobus osobowy—Estera Mielnicka". Siedziba: m. Wasilków, pow. Białostockiego, ul. I Brygady 6. Właścicielka Estera Mielnicka, zamieszkała tamże.

Pod Nr. 6791. „Piwiarnia—Owsiej Słodownik". Siedziba: m. Knyszyn, pow. Białostockiego, Rynek Nr. 34. Właściciel Owsiej Słodownik, zamieszkały tamże.

Pod Nr. 6792. „Sprzedaż wody sodowej i słodyczy — Władysława Melcer". Siedziba: m. Supraśl ulica 3-go Maja Nr. 20. Właścicielka Władysława Melcer, zamieszkała w Supraślu, przy ul. Kościelnej pod Nr. 6.

Pod № 6793. „Icko Jezierniczki i S-ka, właściciele Icko Jezierniczki i M. Kochn, spółka firmowa". Przedmiot: przedstawicielstwo i sprzedaż dostarczanych przez fabryki zagraniczne towarów optyczno-technicznych. Siedziba: Białystok, ulica Dąbrowskiego Nr. 28. Spólnikami są: 1) Icko Jezierniczki, przy ul. Dąbrowskiego pod Nr. 28 i 2) Maks Kochn, przy ul. Warszawskiej pod № 44 w Białymstoku, zamieszkali. Zarząd przedsiębiorstwa spółkowego należy do obydwóch spólników łącznie. Wszelkie zobowiązania w imieniu spółki, weksle, żyra, przekazy, umowy, kontrakty i korespondencja, zawierająca zobowiązania — winny być podpisywane pod stemplem firmy przez obydwóch spólników kolektywnie. Otrzymywać z urzędów pocztowych wszelką korespondencję zwyczajną, poleconą, pieniężną, wartościową, przekazy i pieniądze z przekazów, ze stacyj kolejowych i komór celnych, towary, ładunki i frachty mocen jest każdy ze spólnjków samodzielnie. Przedsiębiorstwo jest spółką firmową, zawartą w dn. 22 lutego 1930 r. na okres 3 letni, z automatycznem przedłużaniem istnienia spółki z jednego trzechlecia na drugie.

Pod Nr. 6794. „Sklep spożywczy — Stefanja Borko". Siedziba: II kolonja Białegostoczka Nr. 3 pod Białymstokiem. Właścicielka Stefanja Borko, zamieszkała tamże.

Pod Nr. 6795. „Sprzedaż czapek — Ita Wolf". Siedziba: Białystok, Rynek Kościuszki Nr. 42. Właścicielka Ita Wolf, zamieszkała tamże.

Pod Nr. 6796. „Herbaciarnia — Chana Spektor". Siedziba: Białystok, ulica Łąkowa Nr. 1. Właścicielka Chana Spektor zamieszkała w Białymstoku, przy ulicy Wiśniowej pod Nr. 2.

Pod Nr. 6797. „Sklep spożywczy — Moszek Węgrow". Siedziba: Białystok, ulica Knyszyńska Nr. 15. Właściciel Moszek-Hersz Węgrow, zamieszkały tamże.

Pod Nr. 6798. „Detaliczna sprzedaż śledzi — Sara Grodecka". Siedziba: Białystok, ulica Giełdowa Nr. 3. Właścicielka Sara Grodecka, zamieszkała w Białymstoku, przy ulicy Białostoczańskiej Nr. 5.

Pod Nr. 6799. „Autobus osobowy — Szaja Drejzyk." Siedziba: Białystok, ulica Piotrkowska Nr. 2. Właściciel Szaja Drejzyk, zamieszkały tamże.

Pod 6800. „Sprzedaż mięsa — Boruch Dąpski". Siedziba: Białystok, ul. Sienkiewicza Nr. 120. Właściciel Boruch Dąbski, zamieszkały w Białymstoku, przy ulicy Sosnowej pod Nr. 10.

Pod Nr. 6801. „Piwiarnia-Stanisław Radosz". Siedziba: Białystok, ulica Mickiewicza Nr. 1. Właściciel Stanisław Radosz", zamieszkały tamże.

Pod Nr. 6802. „Piwiarnia „Nadzieja — Kamilja Grosser". Siedziba: Białystok, ulica Warszawska Nr. 42. Właścicielka Kamilja Grosser, zamieszkała w Białymstoku, przy ulicy Warszawskiej pod Nr. 38.

Pod Nr. 6803. „Sprzedaż ubrań — Chacek Edel". Siedziba Białystok, Rynek Kościuszki Nr. 29. Właściel Chacek Edel, zamieszkały tamże.

Pod Nr. 6804. „Eljasz Grycman". Przedmiot: dostawa artykułów spożywczych dla Magistratu m. Białegostoku. Siedziba: Białystok, ulica Dąbrowskiego Nr. 42. Właściciel Eljasz Grycman, zamieszkały tamże.

Pod Nr. 6805. „Sprzedaż gotowych ubrań — Szamel Szejnfirer". Siedziba: Białystok, Rynek Kościuszki Nr. 12. Właściciel Szamel Szejnfirer", zamieszkały tamże.

W dniu 30 maja 1930 r.

Pod Nr. 6806. „Sprzedaż obuwia — Elka Gliner". Siedziba: Białystok, ulica Sienkiewicza Nr. 6. Istnieje od dnia 21 maja 1930 r. Właścicielka Elka Gliner, zamieszkała tamże.

W dniu 5 czerwca 1930 r.

Pod Nr. 6808. „Autobus osobowy—Abel Wolf". Siedziba: Białystok, ulica Kowieńska Nr. 16. Właściciel Abel Wolf, zamieszkały tamże.

Pod Nr. 6809. „Sklep spożywczy — Marja Baczkiel". Siedziba: wieś Laskowiec, gm. Trzcianne pow. Białostockiego. Właścicielka Marja Baczkiel, zamieszkała tamże.

Pod Nr. 6810. „Sklep spożywczy—Marjanna Bielawiec". Siedziba wieś Penskie, gm. Krypno, pow. Białostockiego. Właścicielka Marjanna Bielawiec, zamieszkała tamże.

Pod Nr. 6811. Mleczarnia—Salomon Charłasz". Siedziba: Białystok, ulica Sosnowa Nr. 23. Właściciel Salomon Charłasz, zamieszkały tamże.

Pod Nr. 6812. „Cukiernia—Golda Duniec". Siedziba: Białystok, ulica Kupiecka Nr. 20. Właścicielka Gołda Duniec, zamieszkała w Białymstoku, przy ulicy Kupieckiej Nr. 41.

Pod Nr. 6813. „Sprzedaż produktów spożywczych—Odes Edelman". Siedziba: Białystok. ulica Antoniukowska Nr. 14. Właścicielka Odes Edelman, zamieszkała w Białymstoku, przy ulicy Brukowej pod Nr. 1.

Pod Nr. 6814. „Autobus osobowy — Witold Elsner". Siedziba: w. Czarna Wieś tejże gminy pow. Białostockiego. Właściciel Witold Edward Elsner, zamieszkały tamże.

Pod Nr. 6815. „Sprzedaż skór—Sora Gutman". Siedziba: Białystok, ulica Szkolna Nr. 1. Właścicielka Sora Gutman, zamieszkała w Białymstoku, przy Rynku Kościuszki pod Nr. 49.

Pod Nr. 6816. „Sklep wędlin—Aleksandra Hake". Siedziba: Białystok, ulica Piasta № 24. Właścicielka Aleksandra Hake, zamieszkała w Białymstoku, przy ulicy Chmielnej pod № 16.

Pod Nr. 6817. „Cukiernia— Jocha Kowieńska". Siedziba: Białystok, ulica Lipowa № 36. Właścicielka Jocha Kowieńska, zamieszkała w Białymstoku, przy ulicy Żelaznej pod № 11.

Pod Nr. 6818. „Sklep spożywczy — Aleksander Kryszeń". Siedziba: Dojlidy Fabryczne № 5 pod Białymstoku. Właściciel Aleksander Kryszeń, zamieszkały tamże.

Pod Nr. 6819. „Autobus osobowy —Franciszek Kuczko". Siedziba: Białystok, ulica Ś-go Rocha № 12. Właściciel Franciszek Kuczko, zamieszkały tamże.

Pod Nr. 6820 „Skup starego żelaza — Dawid Lurje". Siedziba. Białystok, ulica Lipowa № 19. Właściciel Dawid Lurje, zamieszkały w Białymstoku, przy ulicy Ciemnej pod № 9.

Pod Nr. 6821. „Sprzedaż pieczywa i wyrobów cukierniczych—Józefa Miłaszewicz". Siedziba: Białystok, ulica Marjampolska № 60. Właścicielka Józefa Miłaszewicz, zamieszkała tamże.

Pod Nr. 6822. „Sklep spożywczo-tytoniowy — Jan Tarasiuk". Siedziba: wieś Doktorce gm. Zawyki pow. Białostockiego. Właściciel Jan Tarasiuk, zamieszkały tamże.

Pod Nr. 6823. Autobus osobowy — Wacław Wesołowski". Siedziba: w Czarna Wieś, tejże gminy pow. Białostockiego. Właściel Wacław Wesołowski, zamieszkały tamże.

Pod Nr. 6824. „Sklep galanteryjny — Fejga Weller". Siedziba: Białystok, ulica Sienkiewicza № 63. Właścicielka Fejga Weller, zamieszkała tamże.

W dniu 12 czerwca 1930 r.

Pod Nr. 6825. „Autobus osobowy—Mojżesz Moed". Siedziba: m. Wasilków, pow. Białostockiego. Właściciel Mojżesz Moed, zamieszkały tamże.

Pod Nr. 6826. „Drobna sprzedaż artykułów spożywczych i galanterji—Rachela Rubinsztejn". Siedziba: m. Starosielce, pow. Białostockiego, ul. 11 Listopada Nr. 7. Właścicielka Rachela Rubinsztejn, zamieszkała tamże. Pomiędzy właścicielką firmy Rachelą Rubinsztejn z domu Kanim, a małżonkiem jej Moszkiem Rubinsztejnem nastąpił układ na mocy aktu z dnia 2 listopada 1929 r., ustalający wyłączność majątku i wspólność dorobku.

Pod Nr. 6827. „Sklep spożywczy—Antoni Radkiewicz". Siedziba: kolonja Wysoki Stoczek pod Białymstokiem. Właściciel, Antoni Radkiewicz, zamieszkały tamże.

Pod Nr. 6828 „Piwiarnia—Sulka Russki". Siedziba: m. Wasilków, pow. Białostockiego, ul. Kupiecka Nr. 2. Właścicielka Sulka Russki, zamieszkała tamże.

Pod Nr. 6829. „Sklep spożywczy—Gerszon Rozencwejg". Siedziba: stacja Mońki, gm. Kalinówka, pow. Białostockiego. Właściciel Gerszon Rozencwejg, zamieszkały tamże.

Pod Nr. 6830. „Sklep spożywczo-tytoniowy — Leon Szekalski". Siedziba: wieś Turośń Dolna, gm. Juchnowiec, pow. Białostockiego. Właściciel Leon Szekalski, zamieszkały tamże.

Pod Nr. 6831. „Sklep spożywczo-tytoniowy—Walerja Skórska". Siedziba: wieś Zabiele, gminy Dolistowo, pow. Białostockiego. Właścicielka Walerja Skórska, zamieszkała tamże.

Pod Nr. 6832. „Sklep spożywczy—Karol Skutnik". Siedziba: st. Czarna Wieś tejże gminy pow. Białostockiego. Właściciel Karol Skutnik, zamieszkały tamże.

Pod Nr. 6833. „Mleczarnia — Abram Szwarc". Siedziba: Białystok, ulica Żydowska Nr. 6. Właściciel Abram Szwarc, zamieszkały w Białymstoku, przy ulicy Mazowieckiej pod Nr. 4.

Pod Nr. 6834. „Cukiernia—Zofja Sikorska". Siedziba: Białystok, ulica Dąbrowskiego Nr. 2. Właścicielka Zofja Sikorska, zamieszkała tamże.

Pod Nr. 6835. „Sklep spożywczy—Bronisława Zdanowicz". Siedziba: m. Starosielce, ul. Białostocka Nr. 2 pow. Białostockiego. Właścicielka Bronisława Zdanowicz, zamieszkała tamże.

Pod Nr. 6836. „Sprzedaż mięsa i wędlin—Antoni Żakowski". Siedziba: m. Choroszcz pow. Białostockiego, ulica 11 listopada Nr. 13. Właściciel Antoni Żakowski, zamieszkały w m. Choroszczy, przy ulicy Piaski pod № 7.

W dniu 28 maja 1930 r.

Pod Nr. 6807. „Wsiewołod i A. Łubko, spółka firmowa". Przedmiot: eksplostacja młyna wodnego. Siedziba: wieś Stanowicze, gm. Radziwiłłówka, pow. Bielsk Podlaskiego, Spólnikami są: 1) Wsiewołod Łubko i 2) Aleksander Łubko, zamieszkali we wsi Stanowicze. Do zastępowania i reprezentowania spółki uprawniony został Wsiewołod Łubko samodzielnie, który ma prawo w imieniu firmy podpisywać wszelkiego rodzaju zobowiązania, weksle, akta i umowy. Przedsiębiorstwo jest spółką firmową, zawartą w dn. 31 grudnia 1926 r. na czas nieograniczony.

Do rejestru handlowego A. wciągnięte zostały następujące dodatkowe zgłoszenia:

W dniu 28 maja 1930 r.

Pod Nr. 5224. Firma: „Sprzedaż sukna własnego wyrobu — Szymon Finkiel". Przedsiębiorstwo zostało zlikwidowane.

W dniu 30 maja 1930 r.

Pod Nr. 3183. Firma „Pracownia obuwia — Elka Gliner", Przedsiębiorstwo zostało zlikwidowane.

W dniu 5 czerca 1930 r.

Pod Nr. 575. Firma: „Mejer Lipnik i Fajzel Gejzen", spółka firmowa". Przedsiębiorstwo zostało zlikwidowane.

W dniu 12 czerwca 1930 r.

Pod Nr. 2975. „Apteka Prowizora Bolesława Szwejkowskiego". Firma przedsiębiorstwa: „Apteka—Abram Bloch". Siedziba: m. Knyszyn, pow. Białostockiego, ul. Tykocka Nr. 4. Właściciel — Abram Bloch, zamieszkały tamże. Mocą aktu, zeznanego przed Stanisławem Jankowskim, Notarjuszem w Białymstoku w dniu 18 maja 1927 r. Repertorjum Nr. 1648 przedsiębiorstwo Bolesława Szwejkowskiego przeszło na własność Abrama Blocha.

Pod Nr. 5757. Firma: „Tartak Parowy „Zabłocie" Józef Wisłocki". Przedsiębiorstwo zostało zlikwidowane.

Do rejestru handlowego działu B wciągnięte zostały następujące firmy

W dniu 28 maja 1930 r.

Pod Nr. B 210. Spółka handlowa „Metalurgja", spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Przedmiot: zakup i sprzedaż żelaza oraz wyrobów żelaznych i artykułów technicznych. Siedziba: Białystok, Rynek Kościuszki Nr. 8. Kapitał zakładowy spółki wynosi 3000 złotych, podzielonych na 30 udziałów po 100 zł. każdy. Na zarządcę spółki wybrany został Tewel Słobodzki, zamieszkały w Białymstoku, przy ul. Sienkiewicza pod Nr. 28. Zarządca reprezentuje spółkę przed wszelkiemi władzami, urzędami i osobami oraz podpisuje pod stemplem firmy wszelkie zobowiązania spłki samodzielnie. Przedsiębiorstwo jest spółką z ograniczoną odpowiedzialnością, zawartą w dniu 15 maja 1930 r. na okres czasu do tegoż dnia i miesiąca 1931 r. z automatycznem przedłużaniem istnienia spółki z roku na rok.

Pod Nr. B. 185. Restauracja „Wersal" spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Sprostować: każdy ze spólników może upoważnić osoby trzecie do wykonywania tych czynności, które sam w imieniu firmy wykonywać może oraz każdy zarządca uprawniony jest do reprezentowania spółki we wszystkich Sądach, bez specjalnego pełnomocnictwa, przyczem przed władzami i urzędami akcyzowemi przedstawia spółkę wyłącznie Mieczysław Wicko. Decyzja Sądu Okręgowego w Białymstoku z dnia 12 maja 1930 r. celem przeprowadzenia likwidacji przedsiębiorstwa „Restauracja „Wersal", spółka z ograniczoną odpow. z siedzibą przy ul. Sienkiewicza pod Nr. 15, w Białymstoku, wyznaczony został likwidator w osobie adwokata Zygmunta Kaczorowskiego, zamieszkałego w Białymstoku, przy ullicy Sienkiewicza pod Nr. 29.

Sędzia Rejestrowy
wz. **A. Działkowski**

Sekretarz **W. Szenfeld**

Radjo-program

Warszawa 1411, 7 m

Czwartek 19-VI.

9.10. Nabożeństwa z Katedry pozn.
11.58. Sygnał czasu.
12.10—13.00. Muzyka z płyt gramof.
15.00. Muzyka lekka.
16.00. Odczyt.
16.20—16.40. Płyty gramofonowe.
16.40. „Czy zbierać podczas wakacyj coś więcej prócz miłych wrażeń".
16.55—17.05. Płyty gramofonowe.
17.05. Odczyt.
17.30. Koncert solistów.
18.45. Rozmaitości.
19.15. Wiadomości przyj. i pożyt.
19.30—19.45. Płyty gramofonowe.
19.45. „Wycieczka do Czarnolasu".
20.00. Feljeton.
20.15. Koncert popul. z Dol. Szwajc.
21.30—22.15. Słuchowisko z Krakowa.
22.15. Komunikaty.
22.25. „Ostatnia Fala".
23.00—24.00. Muz. tan. z kaw. „Gastronomja".

Piątek 20-VI.

11.30. PAT.
11.58. Sygnał czasu.
12.10—13.10. Muzyka z płyt gramof.
13.10 Kom meteorologiczny.
15.00. Kom. gospodarczy.
15.20—15.45. „Przegląd wydawnictw perjodycznych".
15.45. Kom. Główn. Zw. Straży Poż.
16.15—17.00 Muzyka z płyt gramof.
17.00. „Szkolnictwo polskie zagranicą".
17.45. Muzyka lekka.
18.20—18.50. Pół godz. Pen-Klubów w studjo P. R
18.50. Rozmaitości.
19.10. Giełda rolnicza.
19.30—19.40. Płyty gramofonowe.
19.40. Praz. Dziennik Radj
20.05. Pogadanka muz.
20.15. Koncert symf. z Dol. Szwajc.
W przerwie repertuar Teatrów Miejsk.
Po koncercie kom.: meteor., polic., sport. oraz retransm. ze stacyj zagr.

Dr. J. WALEWSKI
Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe
Przyjmuje rano i od 4—8 w.
Kobiety 4—5 pp.
W niedziele i święta od 4—6 pp.
ul. Sienkiewicza 4 m. 3 Telefon 99-4.
79

Redaktor przyjmuje od godz. 14-15; telefon № 10-06 dodatkowy. Administracja czynna od godziny 9-15 i od 17-19 Telefony Redakcji: dzienny—10-06. nocny — 4-04. Rękopisów redakcja nie zwraca.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domów, lub przesyłką pocztową — 4 zł.

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowej wysokości przed tekstem, —70 gr.; w tekście—80 gr.; za tekstem—25 gr.; kronika reklamowa komunikaty—1 zł. za wiersz redakcyjny; drobne — 20 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne—50 proc. drożej; z zastrzeżeniem miejsca — 25 proc. drożej. Nekrologi 50 proc. taniej, dla poszukujących pracy 50 proc. zniżki. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.
Układ ogłoszeń przed tekstem 5° łamowy, za tekstem 10° łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca: **Wojewódzkie T-wo Lechja.** Drukarnia A. ZBARA, Białystok. Redaktor **Antoni Faranowski.**